



# Prezes spadł jak kamień z serca

W dniu, w którym piszę ten felieton, w mediach pojawiła się długo oczekiwana wiadomość: prezes Rady Ministrów odwołał prezesa Narodowego Funduszu Zdrowia Jacka Paszkiewicza. To niewątpliwie przełom. Ten pięćdziesięcioletni doktor nauk medycznych, specjalista chorób zakaźnych z Gdańska nie zapisał się dobrze w historii polskiego systemu ochrony zdrowia.

Pod koniec 2007 r. zastąpił na stanowisku szefa NFZ Jerzego Millera i praktycznie od początku sprawowania tej funkcji stał się postacią kontrowersyjną. W odróżnieniu od swego poprzednika rzadko pojawiał się w przestrzeni publicznej (rzadko też odpowiadał na kierowane do niego listy, petycje i protesty), a jeśli już, to z reguły budząc negatywne emocje.

Mimo wielu niezłatwionych spraw przyszłość wyglądała choć trochę optymistycznie. Wobec podpisanej w październiku (przez ministra zdrowia, prezesa NFZ i prezesa Naczelnej Rady Lekarskiej) deklaracji o woli wspólnego przygotowania umów dotyczących przepisywania recept refundowanych, środowisko lekarskie stanęło w gotowości do uzgodnień. Mimo pohukiwań Paszkiewicza oczekiwano pozytywnego finału, jednak 30 kwietnia opublikowano zarządzenie prezesa NFZ, które okazało się prowokacją. Praktycznie wszystkie skreślone z ustawy przepisy wprowadził on do umowy, która niezwłocznie trafiła do lekarskich domów. Znaczna część lekarzy powiedziała „nie”. Wszystkie znaczące organizacje lekarskie wezwały do niepodpisywania

„ Czy kolejna awantura jest nieunikniona? W związku ze zmianą szefa NFZ pojawia się szansa na bardziej racjonalne rozwiązania ”

Wielokrotnie swoimi niefortunnymi pólslówkami do pasji doprowadzał a to pacjentów, a to dyrektorów szpitali, a to środowisko lekarskie. Kulminacją okazał się okres od połowy 2011 r., gdy w życie zaczęły wchodzić ustawy z „pakietu Kopacz”. Od początku roku 2012, od kiedy obowiązuje ustawa refundacyjna, relacje między środowiskiem lekarzy a resortem zdrowia i NFZ weszły w fazę otwartej wojny. Lekarze, wepchnięci przez ustawę w sytuację (prawie) niemożliwości wystawienia poprawnej recepty i jednocześnie bezwzględnie ścigani za najmniejsze uchybienia w tym względzie przez kontrolerów NFZ, przystąpili do protestu. W sytuacji historycznego poparcia społecznego (ponad 70% obywateli uznawało protest „pieczętkowy” za słuszny) rząd w ekspresowym tempie przygotował nowelizację ustawy refundacyjnej i skutecznie ją przeprowadził przez całą procedurę legislacyjną.

umów. Samorząd lekarski poszedł dalej, rekomendując, aby wszyscy lekarze (bez względu na rodzaj zatrudnienia i miejsce wykonywania zawodu), jeśli sytuacja się nie zmieni, od 1 lipca nie wystawiali recept zniżkowych. Czy lekarze są gotowi na taki krok? Faktem jest, że oburzenie postępowaniem prezesa Paszkiewicza i strach przed drakońskimi karami są powszechne.

Czy kolejna awantura jest nieunikniona? W związku ze zmianą szefa NFZ pojawia się szansa na bardziej racjonalne rozwiązania. Wydaje się, że środowisko lekarskie czeka na zaproszenie do rozmowy i jest gotowe do kompromisu. Czy nowy szef NFZ będzie do tego gotowy? Czy Paszkiewicz był rzeczywiście taki zły i jego odejście wszystko zmieni? Czy też była to tylko gra w złego i dobrego policjanta, na którą wszyscy się nabrali? Odpowiedź na te pytania poznamy już niebawem. ■